

WIERZĘ W KOŚCIÓŁ

Wykład 15

Ks. Piotr Łabuda

KOŚCIÓŁ – WSPÓLNOTA BŁOGOSŁAWIONYCH

Inaugurując swoją publiczną działalność Jezus zapowiada w Nazarecie, iż Dobra Nowina będzie głoszona nie tylko Izraelowi. Zapowiada, iż zbawienie dane jest nie tylko narodowi wybranemu, ale wszystkim ludziom. Każdy człowiek, jeśli tylko uwierzy, ma otwarte bramy zbawienia. Jezus powołuje uczniów, których przygotowuje do pełnienia misji głoszenia Dobrej Nowiny. Według Ewangelii św. Mateusza naukę o królestwie Bożym Jezus rozpoczyna od uroczystej mowy nazywanej „Kazanie na górze”.

Bardzo wielu uważa, że tzw. Kazanie na górze (Mt 5 – 7), a zwłaszcza otwierające je błogosławieństwa są wskazaniem przeznaczonymi dla ludzi wybranych przez Jezusa, czy też dla wybranej grupy, która poświęca się Bogu w jakiś specjalny sposób, a nie wszystkich chrześcijan. Tak jednak nie jest¹. Warto zwrócić uwagę, iż – jak zapisze św. Mateusz: „Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami” (Mt 5,1-2). A zatem Jezus nie był sam. Była z Nim liczna rzesza ludzi.

Tradycja chrześcijańska, począwszy od V wieku lokalizuje te wydarzenia w okolicach biblijnego miasteczka Kafarnaum, położonego na północno-zachodnim brzegu jeziora Genezaret, niedaleko dzisiejszej miejscowości Tabgha, niedaleko Kafarnaum.

U boku Jezus znajdowali się ludzie, którzy pragnęli Go słuchać. Kazanie na górze skierowane było i wciąż jest do wszystkich ludzi, którzy pragną być Jego uczniami, którzy pragną słuchać Jezusa. Sam Jezus stwierdza Jego rodziną są „ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je” (Łk 8,21).

Słuchając kazania na Górze – błogosławieństw, można odnieść wrażenie, iż Jezus jest jakby nowym Mojżeszem, który daje swojemu ludowi – daje wspólnocie Kościoła – nowe Prawo.

Niewątpliwie dla Mateusza Jezus jest nowym Mojżeszem, który – podobnie jak kiedyś patriarcha Izraela – na górze dał Prawo, tak i teraz daje nowe Prawo nowemu ludowi Bożemu – wspólnocie Kościoła. Mateusz nie pisze wprost, że Jezus jest nowym Mojżeszem, ale wyraźnie sugeruje to, zestawiając życie Jezusa z życiem Mojżesza. Stąd też kreśląc dzieje Jezusa, wielokrotnie nawiązuje do opowia-

¹ Zob. szerzej J. Drozd, *Błogosławieństwa ewangelijne (Mt 5,1-12; Łk 6,20-26)*, Katowice 1990.

dań o Mojżeszu. Widać to właśnie w pierwszej mowie Jezusa – w kazaniu na Górze, gdzie Mistrz z Nazaretu, podobnie jak Mojżesz, wchodzi na górę aby promulgować nowe Prawo².

Mateusz wspomina, że Jezus swoje kazanie wygłosił na górze, ale nie mówi o niej nic więcej. Nie najważniejsze jest bowiem precyzyjne określenie miejsca. Wzniesienie, na którym Jezus przemawiał, powinno przypomnieć inną górę. „Ci, którzy jako pierwsi słuchali błogosławieństw Jezusa, nosili w swoich sercach pamięć innej góry, góry Synaj”³.

Pamiętać jednak trzeba, iż Jezus przewyższa godnością starotestamentalnego Mojżesza. Na górze Synaj Mojżesz otrzymał od Boga przykazania (Wj 20,1-21), które ogłosił ludowi. Na Górze Błogosławieństw Jezus promulguje i interpretuje te same przykazania. Mojżesz był pośrednikiem. Jezus zaś daje Prawo – mówiąc o Prawie promulguje go, interpretuje je jako prawdziwy Pan. Używając czasu teraźniejszego „A ja wam powiadam”, Mateusz podkreśla ciągłą trwałość słowa Jezusa. Formuła ta oznacza wieczną trwałość nauki Jezusa oraz Jego absolutny autorytet jako Prawodawcy⁴.

Jezus wyszedł na górę, aby wygłosić kazanie, które stanowi najwznioślejszą syntezę chrześcijaństwa. Nauka ta niejednokrotnie nazywana jest Wielką Kartą Ewangelii, jako konstytucja nowej rzeczywistości, ustanowionej przez Jezusa, jako zbiór statutów królestwa Bożego. Kazanie na Górze to nowe Prawo.

W Ewangelii św. Mateusza znajduje się pięć wielkich przemówień, które nawiązując do Prawa Mojżeszowego – do Pięcioksięgu – są nie tyle przeciwstawieniem, co uzupełnieniem i ubogaceniem miłością (zob. Mt 5 – 7; 10; 13; 18; 24 – 25). Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Ziemi św. mówił: „Te dwie góry: Synaj i Góra Błogosławieństw, ukazują nam przewodnik po naszym chrześcijańskim życiu i podsumowanie naszych obowiązków wobec Boga i bliźnich. Prawo i Błogosławieństwa razem wyznaczają drogę ku naśladowaniu Chrystusa i królewską drogę do duchowej dojrzałości i wolności”⁵.

Wskazania Jezusa, szczególnie w rozpoczynających mowę na górze błogosławieństwach, są niewątpliwym pouczeniem, wskazaniem na czym polega szczęście człowieka.

Jezus poucza zgromadzone tłumy, na czym polega szczęście i jak należy postępować, aby je osiągnąć. Wydaje się również, iż zestawiając błogosławieństwa Mateusza i Łukasza, można odpowiedzieć także na pytanie: Kiedy uczniowie Chrystusa w pełni staną się szczęśliwymi? Nade wszystko jednak warto zwrócić uwagę, iż wskazania Jezus – jak postępować by być szczęśliwym niejako rozpoczynają nauczanie Jezusa. Według przekazu Ewangelii św. Mateusza, Jezus rozpoczyna swoją pierwszą wielką mowę od nauki – wskazań, co uczynić by być szczęśliwym. Każdy bowiem chrześcijanin, każdy uczeń Chrystusa jest wezwany do bycia szczęśliwym. Św. Mateusz przekazując naukę Jezusa, na samym początku zaprasza adresatów do refleksji: Czy jesteś szczęśliwym? Pytanie to kieruje do każdego z nas.

Najczęściej jednak mówi się o mowie Jezusa jako o błogosławieństwach, nie zaś jako o wskazaniach aby być szczęśliwym. Skąd zatem nazwa błogosławieństwa?

Tak św. Łukasz jak i św. Mateusz używają przymiotnika „makarios”⁶. Termin „makar”, „makarios” swoimi korzeniami sięga starożytności. Oznaczał szczęśliwy, błogosławiony. Początkowo stoso-

² „Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę” (Mt 5,1); „Mojżesz wstąpił wtedy do Boga” (Wj 19,3). Lokalizacja kazania „na górze” została celowo zamierzona przez Mateusza (Łukasz umiejscawia tę samą mowę „na równinie” – Łk 6,17).

³ Jan Paweł II, *Homilia na Górze Błogosławieństw*, 24.03.2000, nr 2, „L’Osservatore Romano” (2000), s. 5.

⁴ Zob. J. KUDASIEWICZ, *Starotestamentalne motywy w eklezjologii Mateusza*, w: *Światła prawdy Bożej*, red. E. SZEWC, Łódź 1996, s. 139-140.

⁵ Jan Paweł II, *Homilia na Górze Błogosławieństw*, s. 5.

⁶ Zob. R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu. Wydanie z pełną lokalizacją greckich haseł, kluczem polsko-greckim oraz indeksem form czasownikowych*, Warszawa 1997, s. 374; P.C. Bosak, *Słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, Pelplin 2001, s. 371.

wany był wyłącznie w odniesieniu do bogów doznających wyjątkowego szczęścia bez trosk i chorób. Później określenie to zaczęto odnosić również do ludzi, określając tym mianem stan ludzi błogosławionych po śmierci. Za czasów Arystotelesa terminem „makarios” określano ludzi, którzy byli szczęśliwi z powodu swojej zamożności. W późniejszym czasie „makarios” oznaczał szczęście wyższego stanu, szczęście duchowe, pozaziemskie. Najczęściej jednak słowo to było odnoszone do ludzi żyjących godnie i mądrze na ziemi. W kulturze greckiej za pomocą tego terminu wychwalano szczęście rodziców, małżonków, tych którzy odnajdywali miłość i mądrość.

Również w Biblii wielokrotnie używany jest termin „makarios” – błogosławiony, szczęśliwy. Zawsze określenie to łączy się z obietnicą dotyczącą ziemskiego dobrobytu czy też szczęścia eschatologicznego. Szczęśliwymi ludźmi w kulturze narodu wybranego określano tych, którzy byli sprawiedliwymi, których los był chwalebny, którzy będą żyli w świetle słońca i chwale życia wiecznego⁷.

Polskie tłumaczenie „błogosławiony” czy też „szczęśliwy” – oznaczają to samo, choć czasami są błędnie rozumiane. Jezus na Górze Błogosławieństw daje wskazania – rady, pouczenia, co czynić aby być szczęśliwym. Słowa te były od zawsze niezwykle ważnymi we wspólnocie Kościoła. Błogosławionymi – szczęśliwymi może być każdy, a raczej, co szczególnie podkreśla trzecia Ewangelia, już teraz może być każdy, kto postępuje według wyznaczonych przez Chrystusa zasad. Postępując drogą nakreśloną przez Jezusa każdy z nas może osiągnąć pełnię szczęścia – królestwo niebieskie.

Wskazania błogosławieństw, jak sądzą niektórzy, miały pocieszać uczniów, pomagać w nawracaniu się i ukierunkowywać na eschatologiczne Królestwo Boga. Pierwotnie były przekazywane i przypomniane wspólnocie pierwotnego Kościoła w ramach kazań i pouczeń parenetycznych w czasie katechez chrzcielnych i uroczystości świątecznych. Poczynając od Klemensa Aleksandryjskiego, od Orygenesisa, błogosławieństwa odczytywano jako zarys rozwoju duchowego człowieka. Począwszy od VIII wieku liturgia słowa w dzień Wszystkich Świętych przypomina przesłanie Jezusa, będące pouczeniem, iż tylko na drodze praktykowania tych rad-wskazań można osiągnąć królestwo Boże.

Szczęśliwymi zatem są ci, uczy nas Jezus, którzy są ubogimi. Św. Mateusz zapisze: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5,3).

Pierwsze błogosławieństwo, zarówno w Ewangelii Mateusza, jak i Łukasza (Łk 6,20b), jest stwierdzeniem w czasie teraźniejszym. Człowiek, który jest ubogi, już teraz jest błogosławiony, czyli szczęśliwy, gdyż jest mieszkańcem królestwa Bożego (niebieskiego). Człowiek ubogi (gr. ptochos) oznacza w Biblii człowieka żyjącego w niedostatku, potrzebującego pomocy, żyjącego w skromnych warunkach materialnych.

Z zagadnieniem ubóstwa łączyło się również oczekiwanie na przyjście Mesjasza, który miał położyć kres wszelkiej niesprawiedliwości i przywrócić prawa ubogim (Iz 11,4; Ps 72,2n.). Autorzy starotestamentalni z czasem zaczynają ukazywać ubogich Jahwe, ludzi pobożnych, jako często prześladowanych i wyzyskiwanych przez bogaczy. Później, zwłaszcza w psalmach, określenie ubogi oznacza głównie ludzi, którzy oczekują na pomoc od Boga (Ps 12,5; 14,6; 22,24).

Przeciwnością ubóstwa jest bogactwo. Człowiek bogaty często był uważany za świętokradcę, jeśli zbytnio ufał swojemu majątkowi (Prz 18,23; 22,7; Syr 8,2; Ps 23,8). Męczy się on, aby wciąż zdobywać majątek (Syr 31,3), ale jego życie cały czas jest zacienione niemocą, złością i chorobą (Koh 5,16). Troska o posiadanie spędza bogatemu sen z powiek (Koh 2,23; 5,2; Syr 31,1; Prz 3,24; 4,16), traci zdrowie (Syr 30,14). Mniema, iż dzięki bogactwu zabezpieczy swoje życie (Syr 5,1-3; 11,24). Podobne ujęcie bogactwa i ubóstwa widać w Nowym Testamencie. W przypowieści Łukaszej

⁷ Zob. *Księga Henocha Etiopska*, w: *Apokryfy Starego Testamentu*, red. R. Rubinkiewicz, Warszawa 1999, s. 160. Zob. również *Księga Henocha Słowiańskiego* (42,6n.; 44,4n.), *Księga Wniebowzięcia Mojżesza*, (10,8).

„o bogaczu i Łazarzu” (Łk 16,19-31) widać, iż winą i powodem skazania bogacza na potępienie jest jego bogactwo, które było dla niego najważniejsze.

Niewątpliwie pierwsze błogosławieństwo – skierowane do ubogich, w Ewangelii Łukasza było rozumiane jako wezwanie skierowane do wszystkich ludzi dobrych i pobożnych, którzy na pierwszym miejscu stawiają wartości duchowe. W Ewangelii wg św. Mateusza zostaje podkreślone ubóstwo duchowe. Szczęśliwymi są ci, którzy są ubodzy w duchu. Według jednych zwrot „ubodzy w duchu” należy rozumieć w ten sposób, że ludzie ubodzy mocą swojego ducha są wolni od przywiązania do dóbr materialnych. Według innych autor pierwszej Ewangelii wskazuje tu na ludzi, którzy są ubodzy w tym, co się tyczy ducha. Mateusz wskazywałby tu na potrzebę prawdziwej pokory, o której mówi Jezus, a która jest niezbędna do przyjęcia królestwa. Człowiek jest ubogi w swoim duchu, gdy odkrywa i uznaje swoją całkowitą wewnętrzną zależność od Boga, który umie uznać, że całe jego życie, wszystko, co ma, posiada, umie uczynić, jest zależne od Boga.

Zakończenie pierwszego błogosławieństwa wskazuje na nagrodę – królestwo, które już teraz posiadają ludzie ubodzy. Szczęście biednych i ubogich nie polega więc na ubóstwie jako takim, ale na fakcie otrzymania zbawienia. Ci, którzy są ubogimi, którzy nie są przywiązani do dóbr tego świata, którzy swoją ufność pokładają w Bogu, już są uczestnikami królestwa Chrystusa.

Szczęśliwymi, uczy Jezus, są również ci, którzy się smucą. Św. Mateusz zapisze: „Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni” (Mt 5,4).

Św. Mateusz, w duchu Starego Przymierza, mówi o tych, którzy się smucą. W tekście trzeciej Ewangelii, u św. Łukasza znajduje się stwierdzenie: „szczęśliwi, którzy płaczą” (Łk 6,21b).

W czasach patrystycznych to błogosławieństwo odnoszono do smutku, który jest spowodowany uświadomieniem sobie własnej grzeszności. Jan Chryzostom napisze, iż w błogosławieństwach Ewangelistów wymienili nie tych, którzy się w ogóle smucą, ale tych, którzy to czynią z powodu swoich grzechów. Grzesznicy, według Ojców Kościoła, winni płakać i smucić się z powodu wszelkiego uczynionego zła. Jeśli ów żal będzie prawdziwy, wtedy otrzymają oni pocieszenie, którym będzie przebaczenie grzechów. Takie rozumienie łączy się z tym, iż w czasach Chrystusa panował wśród Żydów klimat pokutny. Wiązał się on z oczekiwaniem na Mesjasza, na którego przyjście należało się przygotować.

We wskazaniu tym można jednak widzieć inny powód smutku i płaczu. Oto uczniowie Chrystusa nie mogą jeszcze oglądać w pełni królestwa niebieskiego. Doznają prześladowań, nie nadchodzi zapowiadana paruzja, zło niejako odnosi tryumf nad siłami dobra. Stąd też wielki smutek i oczekiwanie na zbawczą interwencję Boga, który pocieszy swój lud. Uczniowie Chrystusa smucą się wyczekując spotkania z Mistrzem. Ci, którzy w życiu doczesnym doświadczają smutku, cierpienia, utrapień i nędzy, mają obiecane w przyszłości, zbawienie i radość spotkania z Bogiem. Błogosławieństwo płaczących jest dla św. Łukasza sposobnością do pouczenia o bliskości spotkania z Chrystusem po śmierci. Natomiast autor pierwszej Ewangelii bardziej akcentuje prawdę, iż obecny czas jest czasem smutku, spowodowanym faktem nieobecności Chrystusa. Czas radości nadejdzie więc w chwili paruzji. Obaj ewangelisci podkreślają nadejście królestwa w którym jest i z którym nadejdzie Chrystus.

W Ewangelii wg św. Mateusza szczęśliwymi – błogosławionymi nazwani są ludzie cisi – oni to na własność posiadają ziemię (zob. Mt 5,5).

Słowa trzeciego błogosławieństwa nawiązują do Ps 37,3: „pokorni posiadają ziemię”. Grecki termin *prais* można bowiem tłumaczyć jako cisi, ale również, co jest równie właściwe, jako łagodni⁸.

⁸ Zob. R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski*, s. 519.

Warto zwrócić uwagę, że w Ewangelii Mateusza przymiotnik „cichy”, „łagodny” występuje jeszcze w dwóch miejscach. W Mt 11,29 Jezus sam siebie nazywa łagodnym (gr. praeis) i pokornym: „uczcie się ode Mnie, bo jestem łagodny i pokorny sercem”. Natomiast w Mt 21,5 ewangelista nawiązując do prorocstwa z Księgi Zachariasza, mówiącego o królu wjeżdżającym na osiołku do Jerozolimy, zapisze: „oto król twój przychodzi do ciebie, łagodny (gr. praeis) siedząc na oślicy” (zob. Za 9,9). A zatem trzecie błogosławieństwo zapowiada szczęście ludziom łagodnym (gr. praeis), czyli tym którzy nie oburzają się wobec życiowych przeciwności, którzy potrafią znosić je z wielką cierpliwością.

Prawdziwa „łagodność – cichość”, widoczna jest w postawie Jezusa wyrażającej się w Jego uniżeniu i przede wszystkim w pokorze. Zatem pouczenie o konieczności bycia cichym, jest zaproszeniem do bycia pokornym.

W Mateuszowym określeniu „cisi” (gr. praeis) mieszczą się wszystkie powyższe znaczenia. Człowiekiem szczęśliwym według trzeciego błogosławieństwa jest każdy, kto jest cichym, łagodnym i pokornym. Szczęście ludzi cichych, łagodnych i pokornych będzie polegało na tym, iż „posiądą oni ziemię”. Obietnica jednak posiadania ziemi w trzecim błogosławieństwie nie była rozumiana przez słuchaczy jedynie w sensie fizycznym, jako obietnica Palestyny, ale bardziej w sensie duchowym. Szczęściem ludzi cichych, łagodnych i pokornych będzie uczestnictwo w przyszłym, choć już obecnym na ziemi, królestwie Bożym, które nadejdzie wraz z powrotem Chrystusa na ziemię.

Szczęśliwymi są również Ci, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, uczy Jezus, oni też będą nasyceni (zob. Mt 5,6).

Głód i pragnienie, sytość, to tematy dobrze znane słuchaczom Jezusa. Zarówno w przekazie Ewangelii św. Mateusza, jak i Łukasza błogosławieństwo to odnosi się do łaknienia, jednakże Łukasz mówi o głodzie fizycznym, a u Mateusza widać przeniesienie akcentu na sferę duchową. Szczęśliwymi są ci ludzie, którzy są głodni sprawiedliwości. Łukasz bowiem zapisze: „błogosławieni wy, którzy teraz głodujecie, albowiem będziecie nasyceni” (Łk 6,21a).

Ilustracją i zarazem komentarzem dla błogosławieństwa w Ewangelii Łukasza jest przypowieść „o bogaczu i Łazarzu” (Łk 16,19-31). Chwila śmierci jest ukazana jako moment całkowitej odmiany sytuacji życiowej, w której znajdowali się bohaterowie. Bogacz za życia ubiera się wystawnie i jada dostatnio, zaś Łazarz jest głodny. Po śmierci bogacz cierpi wielkie pragnienie, zaś Łazarz spoczywa na „łonie Abrahama”, miejscu dobrobytu. A zatem Łukasz, mówiąc o ludziach głodnych, ma na myśli tych, którzy nie mają pod dostatkiem chleba. Ludzie zaś syty to ci, którzy mają go nad miarę, jednak nie umieją się tym dobrem dzielić. Winnym zatem nie jest ten kto jest syty – bogaty. Winnym jest ten, kto nie potrafi się zatroszczyć o innych, kto nie potrafi się podzielić posiadanymi dobrami.

Św. Mateusz jednak koncentruje się nie tyle na pragnieniu i głodzie ziemskim. Podkreśla sferę duchową. Pisze o łaknących i pragnących sprawiedliwości (Mt 5,6). Mateusz celowo tak przekazuje treść tego błogosławieństwa, aby dać czytelnikom do zrozumienia, iż nie chleb ale sprawiedliwość jest najważniejszym dobrem: „nie samym chlebem żyje człowiek” (Mt 4,1).

Sprawiedliwość zaś to dar Boga dany każdemu, kto ma świadomość własnej grzeszności. A zatem człowiek, który pragnie sprawiedliwości, to taki, który uznaje swoją grzeszność. Szczególne zaś podkreślenie, iż szczęśliwi są ci, którzy łakną i pragną, wskazywałoby na postawę gotowości przyjęcia tego daru sprawiedliwości – uznania swojej grzeszności – którego człowiek sam nie jest w stanie wypracować⁹.

⁹ A. Paciorek, *Ewangelia według św. Mateusza, Rozdziały 1 – 13*, Częstochowa 2004, s. 197.

O sprawiedliwości mówi Chrystus i zawsze oznacza ona pewną doskonałość moralną, do której człowiek winien nieustannie dążyć. Pragnąć i łaknąć sprawiedliwości zatem oznacza pragnąć chrześcijańskiej doskonałości, postępować w zgodzie z wolą Ojca.

Tak jak Izraelici pragnęli chleba i wody na pustyni, tak uczniowie Chrystusa winni łaknąć i pragnąć sprawiedliwości – właściwego, moralnego postępowania – co doprowadzi ich do zbawienia. Nasylenie szczęśliwych, według przekazu św. Mateusza, nastąpi w eschatologicznej przyszłości, kiedy „Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego razem z aniołami swoimi i wtedy odda każdemu według jego postępowania” (Mt 16,27).

Pierwsze cztery błogosławieństwa w Ewangelii wg św. Mateusza odnoszą się do wnętrza człowieka, z którego wypływa zewnętrzne działanie. Piąte błogosławieństwo zachęca do działania, do praktykowania czynów miłosierdzia: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7)

W Biblii miłosierdzie Boga objawia się przede wszystkim przez przebaczenie win (zob. Wj 34,6-7) oraz udzielanie ludziom pomocy (zob. Iz 30,18; Ez 39,25). Bóg przebacza każdemu grzesznikowi, o ile tylko w człowieku jest odpowiednia ku temu dyspozycja (zob. Iz 55,7; Ps 103,17). Miłosierdzie Boga, który ocala swój lud, jest również widoczne u progu Nowego Testamentu w radosnym hymnie Maryi (Łk 1,54-55), a także Zachariasza (Łk 1,68-72). Według zaś św. Pawła z chwilą ukazania się światu wcielonego Syna Bożego zaczęło się również urzeczywistniać Boże miłosierdzie.

Miłosierdzie jest cechą właściwą szczególnie Bogu. Człowiek jednak także jest zachęcany do praktykowania miłosierdzia: „Bądźcie więc miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6,36). Ewangelia Mateusza szczególnie mocno podkreśla potrzebę czynienia miłosierdzia. Wydaje się, iż jej autor chciał świadomie odpowiedzieć na bezduszny formalizm faryzeuszów i uczonych w Piśmie. Jezus uczy wszystkich: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary. Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników” (Mt 9,12-13), „Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary” (Mt 12,7).

Miłosierdzie to przebaczenie wszystkich krzywd, wszystkim ludziom, bez żadnego wyjątku oraz niesienie im pomocy. Tylko ci, którzy sami będą umieli przebaczać i będą nieść pomoc potrzebującym, mogą liczyć na miłosierdzie Boga. Stąd też św. Jan Chryzostom mówił, iż człowiek przebacza bliźnim nie jako dobroczyńca, ale jako dłużnik Boga. Ci, którzy będą miłosierni mogą liczyć na miłosierdzie. Piąte błogosławieństwo można sparafrazować słowami: „okazujcie sobie nawzajem miłosierdzie, a wtedy i Bóg okaże miłosierdzie dając wam królestwo Boże”.

Ludźmi szczęśliwymi – błogosławionymi, Jezus określa tych, którzy są „czystego serca”. Tylko bowiem oni „Boga oglądać będą” (Mt 5,8).

W czasach Chrystusa żywe były praktyki dotyczące przestrzegania czystości legalistycznej. Jezus jednak akcentuje, iż prawdziwa czystość musi mieć charakter wewnętrzny, musi rodzić się w sercu.

Określenie „serce” (gr. kardias) najczęściej występuje w Ewangelii Mateusza i może oznaczać, według semickiego sposobu myślenia, ośrodek ludzkiej woli i uczuć¹⁰. Obraz czystego serca uzupełnia św. Paweł, który pisze do gminy w Efezie, że „celem każdego przykazania jest miłość, płynąca z czystego serca, dobrego sumienia i wiary nieobludnej” (1 Tm 1,5). Apostoł Narodów zestawia na jednym poziomie „czyste serce” i „czyste sumienie” jako pojęcia bardzo bliskie sobie, wręcz synonimiczne.

¹⁰ Zob. Mt 5,8,28; 6,21; 11,29; 15,8; 18,35; 22,37.

Szóste błogosławieństwo zawiera w sobie całe pole znaczeniowe wyrażenia „czyste serce”. Mateuszowe określenie „czystego serca” wskazuje na ludzi, w których nie ma fałszu ani złości. Są to ludzie o czystym sumieniu, którzy przestrzegają Bożego Prawa, którzy żyją w zgodzie z tym, co myślą.

Ludzie czystego serca są szczęśliwi, bo będą oglądali Boga, który jest „Bogiem ukrytym” (Iz 45,15), który „przenika serca i nerki” (Ps 7,10), a którego „żaden z ludzi nie widział ani nie może zobaczyć” (1 Tm 6,16; J 1,18).

Chrześcijanin winien więc nieustannie oczyszczać swoje serce (zob. Hbr 9,14), nieustannie uświęcać się, aby móc oglądać Boga twarzą w twarz (1 Kor 13,12). To oglądanie dokonuje się teraz w sposób mistyczny, natomiast pełnia tego oglądania nastąpi w ramach królestwa Bożego, które nadejdzie, według Mateusza, wraz z powracającym Chrystusem (zob. Mt 24,30-31).

Szczęśliwymi są również ci, którzy wprowadzają pokój. Oni bowiem „będą nazwani synami Bożymi” (Mt 5,9).

Słowo „pokój” jest w Piśmie Świętym terminem wieloznacznym. Najczęściej jednak słowo to jest synonimem szczęścia, zbawienia i sprawiedliwości.

Na kartach Starego Testamentu jedynie pierwsi rodzice byli napełnieni prawdziwym pokojem, płynącym z życia w przyjaźni z Bogiem. Stan ten utracili popełniając grzech nieposłuszeństwa (Rdz 3,3). Kolejne karty Biblii kreślą dzieje narodu wybranego oczekującego na przyjście Zbawiciela, który przyniesie „pokój bez granic” (Iz 9,6), który sam „będzie pokojem” (Mi 5,4), zostanie nazwany „Księciem Pokoju” (Iz 9,5). Jego przyjście sprawi, że narody będą żyły w pokoju (Iz 2,2; 11,1) i „sprawiedliwy pokój zakwitnie” (Ps 72,7). Nadzieje te zostały wypełnione przez Jezusa Chrystusa.

Apostoł Paweł zachęca chrześcijańską gminę w Rzymie, aby jeśli to możliwe i od chrześcijan zależne, żyli w zgodzie i zachowywali pokój ze wszystkimi ludźmi (zob. Rz 12,18). Chrześcijanie mają starać się o wszystko, „co służy sprawie pokoju i wzajemnemu zbudowaniu” (Rz 14,19). Ewangelia wg św. Mateusza zachęca chrześcijan przede wszystkim do wzajemnego pojednania. Każdy kto pragnie modlić się, kto pragnie składać ofiary Panu, winien najpierw pojednać się z bliźnimi (zob. Mt 5,23-24).

A zatem uczeń Chrystusa będzie szczęśliwym – będzie błogosławiony, jeśli będzie sprawiał pokój, jeśli nie będzie wzniewał konfliktów. Twórcą i dawcą pełni pokoju jest sam Bóg. Stąd też każdy, kto będzie wprowadzał pokój, kto będzie się przyczyniał do budowania pokoju między ludźmi, będzie nazwany „synem Bożym”.

Każdy, kto pełni wolę Boga i jest wierny Jego przykazaniom, każdy, kto czyni pokój, staje się Jego synem (zob. 1 J 3,2). Każdy zatem człowiek, który przez sprawiedliwość, uczciwość, pobożność wprowadza na ziemi świętość, czyli pokój, może już tutaj mieć zaczątek pełni szczęścia, które otrzyma w wieczności, gdy stanie się w pełni „synem Boga”.

Błogosławionymi – szczęśliwymi, nazwani są ci, którzy cierpią prześladowanie, którzy są poniżani, prześladowani i oczerniani z powodu Chrystusa. Wszystkim im Jezus obiecuje wielką nagrodę – królestwo niebieskie.

Dwa ostatnie wskazania – błogosławieństwa mówią, iż szczęśliwymi są uczniowie którzy są prześladowani dla sprawiedliwości, którzy cierpią z powodu Jezusa (Mt 5,10-12).

Jezus ponownie – niejako przypominając – mówi o sprawiedliwości, która winna być ważną cnotą w życiu uczniów Chrystusa. Ewangelia wg św. Mateusza wiele razy przypomina, iż prawdziwi uczniowie Chrystusa będą prześladowani z Jego powodu (zob. Mt 10,17-23; 24,9-22). Jednak

w ósmym błogosławieństwie (Mt 5,10) szczególnie zostają podkreślone prześladowania z powodu sprawiedliwości. Myśl tą znajdujemy również w Liście Apostoła Piotra: „jeżeliście nawet coś wycierpieli dla sprawiedliwości, błogosławieni jesteście” (1 P 3,14).

Liczne teksty starotestamentalne ukazują potrzebę wierności Prawu Bożemu i gotowości znoszenia prześladowań (Ps 44,10n.; 79,1n.). Księga Mądrości poucza, iż sprawiedliwi są prześladowani, gdyż są wyrzutem sumienia dla grzeszników (Mdr 2,16n.). Ósme błogosławieństwo zachęca do pełnienia czynów sprawiedliwości. Uczniowie Chrystusa będą szczęśliwymi, jeśli będą sprawiedliwymi i jeśli dla tej sprawiedliwości będą umieli cierpieć. Mateusz zachęca, aby w tym trudnym czasie nie porzucali sprawiedliwości, za którą otrzymają nagrodę – królestwo niebieskie.

Ostatnie, dziewiąte błogosławieństwo, które przekazuje tak św. Łukasz jak i św. Mateusz jest najobszerniejsze (Mt 5,11-12; Łk 6,22-23). Ewangelisti przekazują, iż szczęśliwym może czuć się każdy uczeń Chrystusa, który może cierpieć z powodu Mistrza. Łukasz wyraża prześladowania w czterech formach – rozpoczyna od nienawiści i wykluczenia, kończy zaś na urąganiu i pogardzie (Łk 6,22). Natomiast Mateusz wylicza trzy sposoby: urąganie, prześladowanie i mowa kłamliwa przeciwko uczniom.

Nie każde jednak prześladowanie, co podkreśla tekst Mateusza, zasługuje na obietnicę nagrody w niebie, ale jedynie to, do którego dochodzi z powodu wiary w Chrystusa. Mateusz wskazuje także, iż prześladowanie to jest „z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was” (Mt 5,11). Wydaje się, iż pragnie tu podkreślić, że błogosławieństwo dotyczy tylko sytuacji, gdy wszelkie zarzuty i oskarżenia przeciwko uczniom są kłamliwe, nieprawdziwe. Jeśli bowiem zarzuty będą prawdziwe, wtedy konieczne jest, aby wzorem dobrego łotra wyznać: „my przecież sprawiedliwie odbieramy słuszną karę za nasze uczynki” (zob. Łk 23,41). Powodem, dla którego chrześcijanie są narażeni na prześladowania, jest osoba Chrystusa. Zakończeniem błogosławieństw w przekazie św. Mateusza jest wezwanie do eschatologicznej radości: „ciescie się i radujcie” (Mt 5,12). Prześladowanym zostaje obiecana nagroda, skarb w niebie (zob. Mt 6,20).

Wspólnota cierpiąca prześladowania powinna się radować i cieszyć z powodu doznawanych cierpień, gdyż Chrystus, który przyjdzie w chwale, da wiernym uczniom odpłatę. Chociaż więc królestwo niebieskie w całej pełni jeszcze nie nadeszło, jest ono już przygotowane, złożone są w nim skarby cierpiących uczniów, którzy otrzymają je w nadchodzącej z Chrystusem zbawczej wieczności¹¹.

Pytanie: Dlaczego Ewangelia wg św. Mateusza składa się z pięciu wielkich mów?

¹¹ Zob. K. Kertelge, „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości” (Mt 5,10), „Communio” 75(1987), s. 23-24; A. Paciorek, *Ewangelia według św. Mateusza*, s. 203.